

3. 3. LISTY

Jan Paweł II

LIST Z OKAZJI 300. ROCZNICY ZAŁOŻENIA INSTYTUTU BRACI SZKÓŁ CHRZEŚCJAŃSKICH

Drogiemu Bratu Jose, Pablo Basterrechei
Generalnemu Przełożonemu Braci Szkół Chrześcijańskich.

Uprzejmie powiadomiliście mnie o tym, że w tych dniach Bracia Szkół Chrześcijańskich będą obchodzić trzechsetletnią rocznicę założenia swego Instytutu i że chcą również potwierdzić swoją gorącą wierność dla Następcy św. Piotra, stosownie do nauczania swojego Ojca — św. Jana Baptysty de la Salle. Czyż to nie on prosił Boga w swoim *Testamencie*, aby założone przez niego Stowarzyszenie było zawsze szczerze oddane Papieżowi i Kościołowi rzymskiemu?

Także i Papież pragnie uczestniczyć w tej słusznej radości wszystkich braci, rozsianych po całym świecie. Razem z wami podziwia przeszłość, zawierającą tyle cennych wskazań dla terażniejszości i tyleż zachęcających obietnic dla przyszłości.

W ciągu trzech stuleci wasz Instytut rozszerzył się — pomimo ciężkich prób i wszelkich trudności — na cały świat, i to z taką szybkością, że nic nie mogło go powstrzymać, ponieważ był ożywiany, umacniany, podtrzymywany łaską Bożą; na tę łaskę odpowiedziało tak wiele tysięcy braci swoim wzorowym poświęceniem i ofiarnością. Wasza kongregacja zakonu, która się składała ze 101 braci w roku 1719, w roku śmierci waszego św. Założyciela, rozrosła się do liczby około 11 tys. w chwili obecnej; 23 domy z tamtego czasu osiągnęły liczbę 1300. Tak znaczne i wymowne liczby stanowią dowód wewnętrznego dynamizmu i owocnej żywotności tej instytucji, która spełniała prawdziwie opatrnościową rolę w epoce swego powstania i która obecnie zachowuje swoją przydatność w kontekście potrzeb Kościoła i współczesnego społeczeństwa.

Postać i osobowość św. Jana Babtysty de la Salle wzbudziły szacunek i podziw u historyków różnych zapatrywań. I dzisiaj nie ma nikogo, który by mógł poddawać w wątpliwość wyjątkowe zasługi jego dzieła tak w płaszczyźnie historycznej, jak społecznej i obywatelskiej. W czasie gdy faktycznie nie istniało nauczanie podstawowe, Jan Babtysta de la Salle był prawdziwym założycielem nowoczesnej szkoły ludowej — i to zarówno gdy chodzi o szkolnictwo początkowe (elementarne), jak i szkołę przygotowującą nauczycieli oraz nauczanie zawodowe w zakresie szkoły średniej i prowadzenie kursów wieczorowych i niedzielnych dla robotników i rzemieślników oraz internatów dla skazanych przez sądy.

U podstaw tych genialnych i twórczych przedsięwzięć o charakterze psychologicznym i pedagogicznym, znajdowała się w umyśle Świętego pewna wizja „chrześcijańska”, która nadawała pełny i całkowity sens tym poczynaniom w dziedzinie „kultury” i „wychowania”. Według niego — a był on przeniknięty miłością Chrystusową — szkoła nie mogła być jedynie miejscem, gdzie można przekazywać czy narzucać idee, choćby nawet same w sobie były pozytywne i interesujące, ale szkoła powinna być prawdziwą wspólnotą miłości, w której młody uczeń nie byłby tylko jakimś „naczyniem, które się napełni, lecz duszą, którą się kształtuje”. Aby zaś szkoła mogła osiągnąć taki szlachetny cel, Święty zrozumiał, że potrzebni są zakonnicy nie będący kapłanami, ale „nauczycielami” należycie wyrobionymi i przygotowanymi, których nazwał „Braćmi Szkół Chrześcijańskich”. Byli oni braćmi najpierw w stosunku do siebie, ponieważ łączył ich ten sam ideał poświęcenia się Bogu i oddania się dla młodzieży. Byli oni też braćmi w stosunku do uczniów, ponieważ łączyła ich z nimi ta miłość, która jest odzwierciedleniem ich zjednoczenia z Chrystusem i miłość młodych do Chrystusa. Byli oni „braćmi” także i dlatego, ponieważ wszyscy, nauczający i uczniowie, powinni być uczniami jednego Nauczyciela — Jezusa (por. Mt 2, 8.10).

W epoce, gdy dzieci ubogich rodzin były pozostawione same sobie na ulicy i łatwo stawały się łupem zła, Święty głosił, że „*głównym owocem, jakiego należy oczekiwać od instytucji szkół chrześcijańskich, jest uprzedzenie nieporządków i zabezpieczenie przed ich zgubnymi następstwami*”¹. Mając to na względzie szkoła — w rozumieniu św. Jana Baptisty — nie mogła tolerować przeciętnych nauczycieli pilnujących tylko własnego interesu, bez umiłowania swego zawodu i zapatrzonych tylko w naukę, którzy nie byłiby równocześnie świętymi, „*Waszym obowiązkiem jest — jak to często powtarzał swoim synom — zwracać się każdego dnia do Boga na modlitwie, aby odeń dowiedzieć się tego, czego się powinno nauczać; następnie zaś zwracajcie się do uczniów dostosowując się do ich zdolności, aby ich pouczać o tym, co Bóg wam powiedział dla ich pożytku — i to zarówno na modlitwie, jak i w lekturze świętych ksiąg*”². Dzięki takiemu rozumieniu szkoły „chrześcijańskiej” uczeń otrzymywał motyw i pomoc do odnalezienia ośrodka zespalającego w jedno różne dyscypliny szkolne, w miarę jak je sobie przyswajał. Tym ośrodkiem jednoczącym był Chrystus, którego przedstawiono w ciągłej i codziennej katechezie.

Aby móc autentycznie i szczerze sprostać wymogom takiej koncepcji szkoły, brat, który poświęca swe życie tak bardzo wzniosłemu i zasługującemu zadaniu wychowania i formacji młodzieży, będzie sam odczuwał *potrzebę modlitwy, czujności i dobrego przykładu*. Będzie on ożywiony głębokim duchem wiary³; będzie przekształcał swoje nauczanie w ciągłą katechezę, tzn. w drogę wiary, którą on będzie chodził każdego dnia wspólnie ze swoimi wychowankami poprzez słowo i przykład własnego życia. W ten sposób będzie spełniał w Kościele własną posługę, jak to nazywał św. Jan Baptysta de la Salle. „*Patrzcie na wasze zajęcia jako na jedno z najważniejszych i wznioślejszych w Kościele, ponieważ jest najodpowiedniejszym środkiem do podtrzymania Kościoła, tworząc dlań solidny fundament*”; a to się dokonuje dzięki chrześcijańskie-

¹ S. Jean-Baptiste de la Salle, *Règles communes*, I, 6.

² Tamże, *Méditation 198 pour le temps de la retraite*.

³ Por. *Règles*, II.

mu wychowaniu młodzieży⁴. Szczególny ślub będzie też znamionował Brata Szkół Chrześcijańskich, a mianowicie ślub bezpłatnego nauczania ubogich.

Życzę wam, aby obchody trzechsetlecia stały się dla was wszystkich, umiłowaniem Braci Szkół Chrześcijańskich uprzywilejowaną okazją do refleksji nad wymogami *waszego powołania*.

Pierwszym wymaganiem jest wierność charyzmatowi Założyciela; aktualność tego charyzmatu, nowoczesność i wartość stają się jeszcze bardziej widoczne w tym okresie, gdy szkoła „katolicka” musi proklamować i umacniać — a niekiedy nawet bronić — swojej wolności, godności, swoich celów i działalności, a nawet walczyć o swoje istnienie (por. *Gravissimum educationis*, 8; *Gaudium et spes*, 61-62).

Wierność początkowemu charyzmatowi oznacza radosną wierność zakonnemu powołaniu, to znaczy bezwarunkowemu i absolutnemu poświęceniu się, które uczyniliście z samych siebie dla Boga przez święte śluby ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Brat Szkół Chrześcijańskich, co z ofiarnym entuzjazmem odpowiedział na przynaglające wezwanie Jezusa: „Pójdź za Mną” (Mt 8, 22) — idzie każdego dnia za Chrystusem ubogim, który nie miał gdzie skłonić głowy (por. Mt 8, 20; Łk 9, 58); za Chrystusem, wzorem całkowitego poświęcenia dla królestwa niebieskiego, do którego zaprasza (Mt 19, 12); za Chrystusem posłusznym, który od pierwszej chwili Wcielenia ogłasza swoje całkowite poddanie się woli Ojca (por. Hbr 10, 19). Za św. Założycielem brat będzie przyswajał życie ciągłego zjednoczenia z Bogiem oraz głęboki sens życia przepojonego obecnością Bożą („pamiętajmy, że znajdujemy się w świętej obecności Boga”), a także i jego dyspozycyjności w stosunku do działania Bożego. Oby każdy zakonnik Instytutu umiał powtarzać, dzień po dniu, co św. Jan Baptysta de la Salle szeptał w chwili śmierci: „Uwielbiam w każdej sprawie wolę Bożą w stosunku do mnie”.

Cały Kościół, umiłowani bracia, łączy się z waszą radością w trzechsetną rocznicę waszego założenia i dziękuję Trójcy Świętej za to, że dała jemu oraz światu zakonną rodzinę braci, co tak dzielnie pracowali. Kościół prosi was i błaga Boga, aby pozwolił wam prowadzić nadal waszą misję z odnowionym zapałem i w całkowitej zgodności z pasterzami, których Chrystus postawił nad swoją owczarnią; abyście mogli wypełniać tak pełne zasług posłannictwo wychowawców i nauczycieli bardzo wielu pokoleń młodzieży, która szuka prawdy i radości.

Składając wam te życzenia i wyrażając ponownie me uczucia szacunku i miłości, upraszam na wasz Instytut — ze wstawieniem Najświętszej Maryi i św. Jana Baptysty de la Salle — obfitość darów Zmartwychwstałego Chrystusa i udzielam z całego serca wam i wszystkim Braciom Szkół Chrześcijańskich oraz wszystkim wychowawcom i ich rodzinom szczególnego błogosławieństwa apostołskiego, jako świadectwo mojej nieustającej życzliwości.

Jan Paweł II, Papież

Z Watykanu, 13 maja 1980 r.

Nauczanie Papieskie III, 1 (1980), s. 602-605.

⁴ S. Jean-Baptiste de la Salle, *Méditation* 155, punkt 2.

LIST DO KSIĘDZA GENERALA EGIDIO VIGANO, PRZEŁOŻONEGO
GENERALNEGO TOWARZYSTWA ŚW. FRANCISZKA SALEZEGO W SETNĄ
ROCZNICĘ ŚMIERCI ŚW. JANA BOSCO.

Do umiłowanego Syna Egidio Viganò, Przełożonego Generalnego Towarzystwa
Salezjańskiego, w 100. rocznicę śmierci św. Jana Bosco.

Drogi Synu, pozdrowienie i apostołskie błogosławieństwo.

1. Umiłowane Towarzystwo Salezjańskie przygotowuje się przez stosowne inicjatywy do uczczenia setnej rocznicy śmierci św. Jana Bosco, ojca i nauczyciele młodzieży. Korzystając z tej okazji, chcę zatem raz jeszcze rozważyć problem młodzieży i zastanowić się nad odpowiedzialnością Kościoła za przygotowanie jej do wejścia w przyszłość.

Kościół bardzo miłuje młodzież: zawsze, a zwłaszcza w obecnym okresie, poprzedzającym bliski już Rok 2000, czuje się wezwany przez swego Pana do tego, by patrzeć na nią ze szczególną miłością i nadzieją, uznając wychowanie jej za jedno ze swych głównych zadań duszpasterskich.

Sobór Watykański II stwierdził jasno, że „*dziś rodzaj ludzki przeżywa nowy okres swojej historii*”¹ i uznał, że podejmuje się „*odpowiednie wysiłki celem większego doskonalenia pracy wychowawczej*”². W okresie głębokich przemian kulturowych Kościół z troską dostrzega nagłą potrzebę przezwyciężenia dramatu głębokiego rozdźwięku między Ewangelią a kulturą³, który pomniejsza znaczenie zbawczego orędzia Chrystusa i spycha je na margines.

W przemówieniu wygłoszonym w UNESCO miałem okazję stwierdzić, iż „*nie ulega wątpliwości, że pierwszym i podstawowym faktem kulturalnym jest sam człowiek duchowo dojrzały — czyli człowiek w pełni wychowany, zdolny wychowywać samego siebie i innych*”⁴ i zwróciłem uwagę na występującą w wychowaniu tendencję do „jednostronnego przesunięcia w kierunku samego wykształcenia”, co w następstwie manipulacji może prowadzić do „*całkowitej alienacji wychowania*”⁵. Przypomniałem zatem, że „*pierwszym i zasadniczym zadaniem kultury w ogóle i każdej zarazem kultury jest wychowanie. W wychowaniu bowiem chodzi właśnie o to, ażeby człowiek stawał się coraz bardziej człowiekiem — o to, ażeby bardziej »był«, a nie tylko więcej »miał« — ażeby więc poprzez wszystko co »ma«, co »posiada«, umiał bardziej i pełniej być człowiekiem*”⁶.

¹ Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 4.

² Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis*, Wstęp.

³ Por. Paweł VI, Adhortacja apostołska *Evangelii nuntiandi* (8 grudnia 1975), 20.

⁴ Przemówienie w UNESCO (2 czerwca 1980), 12.

⁵ Tamże, 13.

⁶ Tamże, 11.

W licznych spotkaniach z młodzieżą różnych kontynentów, w orędziach, z jakimi do niej się zwracałem, a szczególnie w Liście, który w roku 1985 skierowałem „Do młodych całego świata”, wyraziłem głębokie przekonanie, że z nią właśnie jest i musi być Kościół⁷.

Do tych myśli pragnę nawiązać z okazji obchodów setnej rocznicy *dies natalis* („narodzin dla nieba”) wielkiego syna Kościoła, świętego kapłana Jana Bosco, którego mój poprzednik Pius XI nie zawahał się nazwać *educator princeps* („książę wychowawców”)⁸.

Ta podniosła rocznica stanowi okazję do wymiany myśli nie tylko z tobą, z twoimi współbraćmi i członkami Rodziny Salezjańskiej, ale także z młodzieżą, która jest odbiorcą wychowawczego posłannictwa, z chrześcijańskimi wychowawcami i z rodzicami, powołanymi do pełnienia tak szlachetnej posługi ludzkiej i kościelnej. Miło mi również podkreślić, że to „wspomnienie” Świętego zbiega się z Rokiem Maryjnym, który kieruje naszą myśl ku „Tej, która zawierzyła”: we wspólnym „tak” Jej wiary odkrywamy żywotne źródło dzieła wychowawczego⁹ najpierw jako Matki Jezusa, a następnie jako Matki Kościoła i Wspomożycielki wszystkich Chrześcijan.

I. Św. Jan Bosco — przyjaciel młodzieży

2. Jan Bosco zmarł w Turynie 31 stycznia 1888 roku. W ciągu prawie 73 lat swego życia był on świadkiem głębokich i złożonych przemian politycznych, społecznych i kulturalnych: ruchów rewolucyjnych, wojen i masowej migracji ludności wiejskiej do miast. Wszystko to wycisnęło piętno na warunkach życia ludności, zwłaszcza warstw najuboższych. Stłoczeni na peryferiach miast ludzie ubodzy, a szczególnie młodzi, stają się przedmiotem wyzysku lub padają ofiarą bezrobocia: w okresie ich intensywnego rozwoju osobowego, moralnego, religijnego i zawodowego są pozbawieni należytego kierownictwa, a często zupełnie opuszczeni. Wrażliwi na wszelkie przemiany młodzi ludzie czują się niepewni i zagubieni. Tradycyjny sposób wychowania staje się wobec wyobcowanych rzesz bezradny; nowym potrzebom usiłują zaradzić różnego rodzaju filantropi, wychowawcy, duchowni. Swoją wyraźną chrześcijańską inspiracją, odważną inicjatywą, szybkim i prężnym rozwojem prowadzonego dzieła wyróżnia się wśród nich w Turynie ksiądz Bosco.

3. Czuł on, że otrzymał specjalne powołanie i że w realizacji swego posłannictwa był jakby prowadzony za rękę przez Boga oraz wspierany przez macierzyńskie wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny. Jego odpowiedź na to wezwanie była taka, że Kościół oficjalnie ukazał go wiernym jako wzór świętości. Kiedy w uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego 1934 roku, na zakończeniu Jubileuszu Odkupienia, mój Poprzednik, nieodżałowanej pamięci Pius XI zaliczył go w poczet świętych, wygłosił na jego cześć pamiętną mowę pochwalną.

Janek Bosco, wcześniej osierocony przez ojca, wychowywany z wielką ludzką i chrześcijańską wrażliwością przez matkę, został przez Opatrzność obdarzony

⁷ List do młodych całego świata (31 marca 1985).

⁸ Pius XI, Dekret *Geminata laetitia* (1 kwietnia 1934); AAS 27 (1935, s. 285).

⁹ Por. Encyklika *Redemptoris Mater* (25 maja 1987), 12-19.

przymiotami, dzięki którym od wczesnych lat stał się wielkodusznym i troskliwym przyjacielem swoich rówieśników. Już jego lata młodzieńcze stanowią zapowiedź niezwyklej posłannictwa wychowawczego. W Turynie, mieście będącym w pełni rozkwitu, jako kapłan nawiązuje bezpośredni kontakt z młodymi więźniami i zapoznaje się z innymi dramatycznymi sytuacjami ludzkimi.

Obdarzony szczególnym poczuciem rzeczywistości, będąc jednocześnie znawcą historii Kościoła, dzięki znajomości ówczesnej sytuacji oraz na podstawie doświadczenia innych apostołów, szczególnie św. Filipa Nereusza i św. Karola Boromeusza, tworzy ideę Oratorium. Idea ta jest mu szczególnie droga: Oratorium będzie wyznacznikiem całej jego działalności, będzie je kształtował stosownie do swej oryginalnej wizji, przystosowując je do środowiska, do swoich chłopców i do ich potrzeb. Jako głównego patrona i wzór dla współpracowników obiera św. Franciszka Salezego, męża niezwyklej gorliwości i ogromnej ludzkiej dobroci, którą ten święty przejawiał nade wszystko w łagodności postępowania.

4. Dzieło Oratoriów zostało rozpoczęte w 1841 roku od „prostej katechezy”, aby stopniowo się rozszerzyć, odpowiadając na wymogi i nagłe sytuacje i przybrać formy schroniska dla bezdomnych, warsztatów, szkół zawodowych uczących pracy oraz samodzielnego i uczciwego zarabiania na życie, szkół typu humanistycznego, otwartych na ideał powołaniowy, dobrej prasy, różnego rodzaju inicjatywy i metod rozrywki odpowiadających epoce (teatr, orkiestra, śpiew, jesienne wycieczki).

Trafne sformułowanie: „*Wystarczy, że jesteście młodzi, abym was bardzo kochał*”¹⁰ jest hasłem, które streszcza główne założenia wychowawcze Świętego: „*Przyrzekłem Bogu, że moje życie aż do ostatniego tchnienia będzie dla moich biednych chłopców*”¹¹. I rzeczywiście, rozwija on dla nich zdumiewającą działalność poprzez słowo, pisma, instytucje, podróże, spotkania z osobistościami cywilnymi i kościelnymi; młodym przede wszystkim okazuje troskliwą uwagę, która skupiając się na ich osobach, ma im pozwolić w tej ojcowskiej miłości dostrzec znaki miłości wyższej.

Energia jego miłości przybiera wymiary uniwersalne i każe mu przyjąć wezwanie narodów odległych, wezwanie na misje za oceanem w celu ewangelizacji, którą zawsze łączył z autentycznym dziełem promocji ludzkiej.

Wedle tych samych kryteriów i w tym samym duchu szuka również rozwiązania problemów młodzieży żeńskiej. Bóg stawia u jego boku współzałożycielkę: św. Marię Dominikę Mazzarello wraz z grupą młodych współpracownic, już wcześniej zaangażowanych na terenie parafii w formację chrześcijańską dziewcząt. Jego pasja wychowawcza pociąga innych współpracowników: mężczyzn i niewiasty — „osoby konsekrowane” składające śluby, „pomocników” skupiających się wokół tych samych ideałów pedagogicznych i apostołskich w stowarzyszenie, a także „byłych wychowanków”, których zachęca do apostołstwa i propagowania takiego wychowania, jakie sami otrzymali.

5. Ten wielki duch inicjatywy jest owocem głębokiego życia wewnętrznego. Jako świętego stawia się go, z całą właściwą mu oryginalnością, w szeregu wielkich Założycieli Instytutów Zakonnych w Kościele. Wyróżnia się wieloma cechami: jest

¹⁰ *Il Giovane Proveduto*, Turyn 1847, s. 7.

¹¹ *Memorie biografiche di S. Giovanni Bosco*, t. 18, Turyn 1937, s. 258.

twórcą prawdziwej szkoły nowej i pociągającej duchowości apostołskiej, szerzycielem szczególnego nabożeństwa do Maryi Wspomożycielki Wiernych i Matki Kościoła; jest przykładem lojalnego i odważnego rozumienia spraw kościelnych, które przejawiał w delikatnym pośredniczeniu w trudnych wówczas stosunkach między Kościołem i państwem; jest realistycznym i praktycznym apostołem, otwartym na zdobycie nowych odkryć; jest gorliwym organizatorem misji w rozumieniu prawdziwie katolickim; jest, i to w sposób najznakomitszy, przykładem umiłowania młodzieży, zwłaszcza ubogiej, dla dobra Kościoła i społeczeństwa; jest mistrzem skutecznego i genialnego sposobu wychowania, którego należy strzec jak cennego daru i który trzeba rozwijać.

W tym liście pragnę podkreślić przede wszystkim to, że ksiądz Bosco osiągnął swoją osobistą świętość poprzez działalność wychowawczą, przeżywaną z gorliwością i zapałem apostołskim, i że jednocześnie potrafił ukazać świętość jako konkretny cel swojej pedagogii. Właśnie owa wzajemna wymiana pomiędzy „wychowaniem” i „świętością” jest cechą wyróżniającą jego postać: ksiądz Bosco jest „świętym wychowawcą”; jako „świętości wzorzec” obrał on św. Franciszka Salezego, był uczniem „świętego mistrza duchowości” — Józefa Cafasso i wśród swoich chłopców potrafił ukształtować „świętego wychowanka” — Dominika Savio.

II. Profetyczne orędzie św. Jana Bosco — wychowawcy

6. Sytuacja młodzieży w dzisiejszym świecie, sto lat po śmierci św. Jana Bosco, zmieniła się bardzo. Wychowawcy i duszpasterze dobrze wiedzą, że jest ona wielostronnie uwarunkowana i posiada wiele aspektów. Mimo to jednak także dziś pozostają aktualne te problemy, wobec których od początku swej działalności stawał ksiądz Bosco i które starał się rozpoznać i rozwiązać. Kim są młodzi? Czego chcą? Do czego dążą? Jakie mają potrzeby? Są to problemy — tak wówczas, jak i dzisiaj — trudne, lecz nieuniknione, którym każdy wychowawca musi stawić czoło.

I dzisiaj nie brak wśród młodzieży na całym świecie grup prawdziwie wrażliwych na duchowe wartości, pragnących pomocy i oparcia w procesie dojrzewania ich osobowości. Z drugiej zaś strony widzimy, że młodzież jest wystawiona na oddziaływanie i uwarunkowania negatywne, owoc różnych poglądów ideologicznych. Uważny wychowawca potrafi rozpoznać konkretną sytuację młodzieży i będzie umiał reagować z niezawodną kompetencją i dalekowzroczną roztropnością.

7. Wie on, że w tym działaniu towarzyszy mu, wspiera go, pobudza i oświeca wychowawcza tradycja Kościoła.

Kościół, „znawca spraw ludzkich”, świadomy, że jest ludem, którego według wyraźnej nauki Pisma Świętego sam Bóg jest ojcem i wychowawcą (por. Pwt 1, 31; 8, 5; 31, 10-12; Oz1, 1-4; Iz 1, 3; Jr 3, 14-15; Prz 3, 11-12; Hbr 12, 5-11; Ap 3, 19), ma słuszne prawo uważać, że jest także „kompetentny w dziedzinie wychowania”. Potwierdza to długa i chwalebna, licząca 2000 lat historia „pisana” przez rodziców i rodziny, kapłanów i świeckich, przez mężczyzn i kobiety, instytucje zakonne i ruchy kościelne, które wykonując zgodnie z własnym charyzmatem pracę wychowawczą, przedłużają dzieło boskiego wychowania, osiągającego swój szczyt w Jezusie Chrystusie. Dzięki pracy wielu wychowawców i duszpasterzy oraz licznych zgromadzeń i instytutów zakonnych — twórców instytucji o nieocenionych wartościach ludzkich i kulturalnych, historia Kościoła utożsamia się w niemałej części z historią wychowania

ludów. Rzeczywiście dla Kościoła — jak stwierdził Sobór Watykański II — działalność wychowawcza jest wypełnieniem „*nakazu otrzymanego od boskiego Założyciela, a mianowicie nakazu obwieszczenia tajemnicy zbawienia wszystkim ludziom i odnawiania wszystkiego w Chrystusie*”¹².

8. Czcigodnej pamięci Papież Paweł VI, mówiąc o działalności zakonników i podkreślając ich inicjatywy stwierdził, że „*ich apostołstwo często odznacza się pomysłowością i oryginalnością, które wzbudzają podziw*”¹³. Gdy chodzi o księdza Bosco, założyciela wielkiej rodziny duchowej, można powiedzieć, że charakterystyczny rys jego „genialności” wiąże się z praktyką wychowawczą, którą on sam nazwał „systemem prewencyjnym”. Jest to w jakiś sposób synteza jego myśli pedagogicznej i profetyczne orędzie pozostawione przez niego duchowym synom oraz całemu Kościołowi, wzbudzające jednocześnie zainteresowanie i uznanie uczonych pedagogów.

Używany przez świętego termin „prewencyjny” należy pojmować nie tyle w sensie dosłownym, ale raczej jako określenie bogactwa cech charakterystycznych, właściwych jego sztuce wychowawczej. Podkreśla on przede wszystkim wolę zapobiegania powstawaniu negatywnych doświadczeń, które mogłyby osłabić zapał młodego człowieka lub narazić go na długie i mozolne odrabianie strat.

Określenie to zawiera także przeżyte ze szczególnym natężeniem głębokie intuicje, ściśle określone wybory i kryteria metodologiczne, takie jak sztuka wychowania pozytywnego, ukazująca dobro właściwych i angażujących doświadczeń, urzekających szlachetnością i pięknem; sztuka pomagania młodemu w „wewnętrzny wzrastaniu” przez rozbudzanie ich wewnętrznej wolności oraz przewyciężanie zewnętrznych uwarunkowań i formalizmów; sztuka pozyskiwania młodzieńczych serc, by z radością i zadowoleniem zapalać je do dobra, prostując wypaczenia i przysposabiając je do przyszłych zadań poprzez rzetelną pracę nad charakterem.

Oczywiście, taki system wymaga od wychowawcy przeświadczenia, że w każdym młodym człowieku, nawet jeśli wywodzi się z marginesu społecznego lub jest wykolejony, tkwią zadatki dobra, które — gdy są odpowiednio rozbudzone — mogą wprowadzać na drogę wiary i uczciwego życia.

Dlatego wypada choćby pokrótce zatrzymać się na tym, co w opatrzonej harmonii ze Słowem Bożym stanowi jeden z najbardziej znamienitych aspektów pedagogii Świętego.

9. Jako człowiek, który oddawał się wielostronnej i niezmordowanej działalności, ksiądz Bosco najskuteczniej uczy swoim życiem, tak dalece, że już przez ludzi mu współczesnych był uznawany za znakomitego wychowawcę. Nieliczne stronicie, na których utrwalił swoje doświadczenia wychowawcze¹⁴, nabierają pełnego znaczenia jedynie w kontekście całego długiego i bogatego doświadczenia, które zdobył żyjąc wśród młodzieży.

Według niego, wychowanie wymaga szczególnej postawy wychowawcy całego zespołu sposobów i poczynań, opartych na przekonaniach płynących z rozumu i wiary,

¹² *Gravissimum educationis*, Wstęp.

¹³ *Evangelii nuntiandi*, 69.

¹⁴ Por. *Il Sistema Preventivo*, w: *Regolamento per le case della Società S. Francesco di Sales*, Turyn 1987, w: Giovanni Bosco, *Scritti pedagogici e spirituali* (praca zbiorowa), LAS, Rzym 1987, s. 192 n.

które kierują działaniem wychowawczym. W centrum tej wizji znajduje się „pasterska miłość”, o której tak mówi: „*Praktyka systemu prewencyjnego bez reszty opiera się na słowach św. Pawła: Miłość łaskawa jest, cierpliwa jest, wszystko znosi, wszystko przetrzyma*”¹⁵. Ona to usposabia do miłowania młodego człowieka bez względu na stan, w jakim się znajduje, by doprowadzić go do pełni człowieczeństwa objawionej w Chrystusie, by dać mu świadomość i możliwość życia jako uczciwy obywatel, jako dziecko Boże. Miłość pozwala dostrzec i zasila te energie, które Święty streszcza, w sławnym trójmianie: „*Rozum, religia i dobroć*”¹⁶.

10. Termin „rozum” podkreśla zgodnie z autentyczną wizją chrześcijańskiego humanizmu godność osoby, sumienia, natury ludzkiej, kultury, świata pracy, życia społecznego, czyli całego zespołu wartości, które niejako stanowią niezbędne wyposażenie człowieka w jego życiu rodzinnym, obywatelskim i politycznym. W Encyklice *Redemptor hominis* przypomniałem, że: „*Jezus Chrystus jest zasadniczą drogą Kościoła (...) która prowadzi od Chrystusa do człowieka*”¹⁷.

Trzeba podkreślić ten znamieny fakt, że już ponad sto lat temu ksiądz Bosco przywiązywał wielką wagę do ludzkich aspektów i historycznych uwarunkowań jednostki: do jej wolności, przygotowania do życia i zawodu, do podejmowania odpowiedzialnych obowiązków cywilnych w duchu radości i wielkodusznej troski o bliźniego. Te cele ujmował w słowa wyraziste i proste: „radość”, „pobożność”, „roztropność”, „praca”, „humanizm”. Jego ideał wychowawczy odznaczał się umiarkowaniem i realizmem.

W jego założeniach wychowawczych łączą się z powodzeniem trwałość tego, co istotne, z przypadkowością tego, co historyczne, tradycyjne z nowym. Święty stawia przed młodzieżą program prosty i zarazem wymagający, który streszcza się w trafnym i sugestywnym sformułowaniu: uczciwy obywatel, bo dobry chrześcijanin.

Streszczając: „rozum”, kategoria, którą ksiądz Bosco pojmuje jako dar Boży i jako niezbywalne zadanie stojące przed wychowawcą, wskazuje wartości dobra oraz cele do osiągnięcia, a także sposoby i środki, jakie należy zastosować. „Rozum” angażuje młodych do uczestniczenia w wartościach poznanych i zaakceptowanych. Ksiądz Bosco używa także pojęcia „rozumność”, by określić niezbędną przestrzeń wyrozumiałości, dialogu, niezmażonej cierpliwości, jakiej potrzebuje trud posługiwania się rozumem.

Wszystko to oczywiście wymaga dziś naświetlenia przez współczesną antropologię integralną, wolną od ideologicznych uproszczeń. Współczesny wychowawca musi umieć uważnie odczytywać znaki czasu, by móc dostrzec pojawiające się wartości, które pociągają młodzież, takie jak; pokój, wolność, sprawiedliwość, promocja kobiety, solidarność, postęp, ochrona środowiska.

11. Drugi termin, „religia” — wskazuje, że pedagogia księdza Bosco jest w swej istocie transcendentna, ponieważ jego ostatecznym celem wychowawczym jest ukształtowanie człowieka wierzącego. W jego rozumieniu człowiek uformowany i dojrzały to wierzący obywatel, taki, który swoje życie koncentruje wokół obwieszzonego przez Jezusa

¹⁵ Tamże, s. 194-195.

¹⁶ Por *Il Sistema Preventivo*, w: Giovanni Bosco, *Scritti pedagogici e spirituali*, s. 166.

¹⁷ Encyklika *Redemptor hominis* (4 marca 1979), 13.

Chrystusa ideału człowieka nowego i który odważnie wyznaje swoje przekonania religijne.

Nie chodzi — jak widać — o jakąś religię spekulatywną i abstrakcyjną, lecz o wiarę żywą, zakorzenioną w rzeczywistości, opartą na obecności i na komunii, na słuchaniu i uległości łasce. Ksiądz Bosco zwykł mawiać: „*filarami dzieła wychowania*”¹⁸ są Eucharystia, Pokuta, nabożeństwo do Matki Bożej, miłość do Kościoła i jego pasterzy. Wychowanie według niego to droga modlitwy, liturgii, życia sakramentalnego, kierownictwa duchowego: a dla niektórych — pójdzie za głosem powołania do życia konsekrowanego (iluz to kapłanów i zakonników uformowało się w domach Świętego), dla wszystkich zaś — perspektywa świętości i dążenie do niej.

Ksiądz Bosco to kapłan gorliwy, który wszystko, co otrzymuje, co daje, czym żyje, odnosi do zasad objawionych.

Ten aspekt religijnej transcendencji, podstawa metody wychowawczej księdza Bosco, nie tylko daje się stosować w każdej kulturze, lecz może okazać się owocny także w religiach niechrześcijańskich.

12. I wreszcie, według porządku metodologicznego — „dobroć” (*amorevolezza*). Chodzi tu o codzienną postawę, która nie jest ani zwykłą miłością ludzką, ani też samą miłością nadprzyrodzoną. Jest to rzeczywistość złożona, która zakłada dyspozycyjność, zdrowe zasady i odpowiedni sposób postępowania.

„Dobroć” czyni z wychowawcy osobę bez reszty oddaną dobru wychowanków, przebywającą wśród nich, gotową do poświęceń i trudów związanych z jej misją. Wszystko to wymaga prawdziwego bycia do dyspozycji młodzieży, szczerej życzliwości i umiejętności dialogu. Charakterystyczne i bardzo wymowne jest stwierdzenie Świętego: „*Tu z wami czuję się dobrze, moje życie — to przebywanie wśród was*”¹⁹. Z głębokim wyczuciem wyjaśnia on: ważną jest rzeczą, „*aby nie tylko młodzież kochać, ale żeby ona sama poznała, że jest kochana*”²⁰.

Prawdziwy wychowawca uczestniczy więc w życiu młodzieży, interesuje się jej problemami, stara się poznać jej zapatrywania, uczestniczy w jej życiu sportowym i kulturalnym, w jej rozmowach; jako dojrzały i odpowiedzialny przyjaciel wskazuje dobre cele i drogi do ich osiągnięcia, jest gotów wyjaśniać problemy i wskazywać kryteria, by z roztropnością i życzliwą stanowczością poprawiać oceny i postępowanie zasługujące na naganę. W takim klimacie „pedagogicznej obecności” wychowawca nie jest uważany za „przełożonego”, lecz za „ojca, brata i przyjaciela”²¹.

W tym ujęciu uprzywilejowane miejsce zajmują przede wszystkim relacje osobowe. Na określenie poprawnej relacji pomiędzy wychowawcami i wychowankami ksiądz Bosco lubił używać terminu *familiarita* (zażyłość, przyjaźń). Długoletnie doświadczenie przekonało go, że bez tej zażyłości nie można okazać miłości, a bez tego trudno o wzbudzenie zaufania, które jest niezbędnym warunkiem skuteczności pracy wychowawczej. Ogół celów, które należy osiągnąć, program, wskazania metodologiczne stają się konkretne, jeśli są nacechowane szczerym „duchem rodzinnym”, tzn. jeśli będą przeżywane w środowisku radosnym, pogodnym i mobilizującym.

¹⁸ Por. Giovanni bosco, *Scritti pedagogici e spirituali*, dz. cyt., s. 168.

¹⁹ *Memorie biografiche di S. Giovanni Bosco*, t. 4, s. 654

²⁰ List z Rzymu, 1884, w: Giovanni Bosco, *Scritti pedagogici e spirituali*, dz. cyt., s. 294.

²¹ Tamże, s. 296.

W związku z tym warto przynajmniej przypomnieć, jak wiele dawał Święty miejsca momentom rekreacji, z jaką powaga traktował sport, muzykę, teatr, albo — jak zwykł by mówić — podwórko. Właśnie w takich sytuacjach przenikliwy wychowawca potrafi delikatnie i skutecznie oddziaływać na trwałość i klimat przyjaźni, w jakim to wszystko się odbywa²². Spotkanie, ażeby miało znaczenie wychowawcze, wymaga stałej, głębokiej uwagi, która umożliwi osobiste poznanie poszczególnych osób, a także wszystkich uwarunkowań kulturowych całej grupy. Chodzi tu o rozumną, życzliwą uwagę, która pozwoli odczytać pragnienia, sposoby wartościowania, uwarunkowania, sytuacje życiowe, wzorce środowiskowe, napięcia, żądania i zbiorowe postulaty. Chodzi też o to, by dostrzegać pilną potrzebę formacji sumienia, zmysłu rodzinnego, społecznego i politycznego, dojrzewania do miłości i chrześcijańskiego poglądu na płciowość, zdolności krytycznej oceny i właściwej podatności na przemiany związane z wiekiem i rozwojem umysłowości, zawsze pamiętając, że młodość nie jest okresem przejściowym, lecz konkretnym czasem łaski danym dla kształtowania osobowości.

Również dzisiaj, choć w zmienionym kontekście kulturowym i kiedy mamy do czynienia także z młodzieżą niechrześcijańską, ta cecha stanowi jeden z wielu ważnych i oryginalnych postulatów pedagogiki księdza Bosco.

13. Pragnę podkreślić, że ukazane wyżej zasady pedagogiki w istocie są nie tylko związane z przeszłością: po dziś dzień urok świętego Jana Bosco, przyjaciela młodzieży, porywa młodzież najróżniejszych kultur na całym świecie. Niewątpliwie jego orędzie pedagogiczne wymaga pogłębienia, przystosowania oraz umiejętnej i odważnej odnowy ze względu na zmieniony kontekst społeczny, kościelny i duszpasterski. Będzie rzeczą właściwą uwzględnienie odkryć i osiągnięć dokonanych w wielu dziedzinach, znaków czasu oraz wskazań Soboru Watykańskiego II. Jednak istota jego nauki pozostanie; specyfika jego ducha, intuicja, jego styl i charyzmat nie tracą znaczenia, bowiem wywodzą się z transcendentnej inspiracji pedagogii Boga.

Jest jeszcze jedna racja ciągłej aktualności św. Jana Bosco. Uczy on bowiem, jak łączyć trwałe wartości Tradycji z „nowymi rozwiązaniami”, aby twórczo stawiać czoło pilnym potrzebom i problemom: nie przestaje być on mistrzem także w naszych trudnych czasach, proponując „nowe wychowanie”, które zarazem jest i twórcze, i wierne.

„Ksiądz Bosco powraca” (*Don Bosco ritorna*) — ta tradycyjna pieśń Rodziny Salezjańskiej wyraża pragnienie „powrotu księdza Bosco”, aby być wychowawcami dochowującymi wierności tradycji, a równocześnie — jak on — wrażliwymi na niezliczone potrzeby współczesnej młodzieży, i aby w jego spuściźnie odnaleźć przesłanki, które także dzisiaj pozwolą dać odpowiedź na jej trudności i oczekiwania.

III. Pilna potrzeba chrześcijańskiego wychowania dzisiaj

14. Kościół poczuwa się do bezpośredniej odpowiedzialności za sprawy wychowania, jest on bowiem zawsze obecny tam, gdzie chodzi o człowieka: „człowiek jest pierwszą

²² Jeśli chodzi o związki między rozrywką i wychowaniem, według myśli i praktyki Jana Bosco, wiadomo powszechnie, że oratoria salezjańskie poświęcają wiele miejsca i czasu zajęciom sportowym, teatrowi, muzyce i innym inicjatywom o charakterze zdrowotnym i formacyjno-rekreacyjnym.

drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swojego posłannictwa"²³. To oczywiście wymaga szczególnego umiłowania młodzieży.

Idźmy do młodzieży: oto pierwszy i podstawowy wymóg wychowawczy. „Bóg posłał mnie do młodzieży” — w tym stwierdzeniu św. Jana Bosco dostrzegamy podstawowy wybór jego apostołatu, skierowany do młodzieży ubogiej, pochodzącej z ludu, do młodzieży najbardziej narażonej na niebezpieczeństwa.

Warto przypomnieć wspaniałe słowa skierowane przez księdza Bosco do jego chłopców, które stanowią prawdziwą syntezę jego zasadniczego wyboru apostołskiego: „*Wierzcie mi, że wszystko czym jestem, jest całkowicie dla was, dniem i nocą, rano i wieczorem, w każdej chwili. Nie mam innego celu, jak tylko troskę o wasze dobro moralne, umysłowe i fizyczne*”²⁴. „*Dla was się ucze, dla was pracuje, dla was żyje i także dla was gotów jestem oddać życie*”²⁵.

15. Jan Bosco doszedł do całkowitego oddania się młodzieży, często pośród największych trudności, dzięki szczególnej i głębokiej miłości, to jest dzięki owej wewnętrznej mocy, która łączyła w nim nierozdzielnie miłość Boga i miłość bliźniego. W ten sposób potrafił on stworzyć syntezę działalności ewangelicznej i wychowawczej.

Jego troska o ewangelizację młodzieży nie ogranicza się tylko do katechezy i do liturgii, ani do tych aktów religijnych, które wymagają wyraźnego praktykowania wiary i do niej prowadzą, lecz obejmowała szerokie dziedziny życia młodzieży. Była ona obecna w procesie formacji ludzkiej, świadoma braków, ale zarazem pełna nadziei na stopniowe dojrzewanie, bowiem słowo Ewangelii powinno być zasiewane w codziennej rzeczywistości, aby młodzież prowadzić do wielkodusznego angażowania się w życie. Ponieważ młodzież przeżywa okres szczególnie ważny z punktu widzenia wychowania, w ciągu trwania procesu wychowawczego powinno ją podtrzymywać zbawcze orędzie Ewangelii, a wiara winna być czynnikiem integrującym i oświecającym osobowość.

Decyduje to o podjęciu pewnych decyzji. Wychowawca musi odznaczać się szczególną wrażliwością na wartości i instytucje kulturalne, oraz pogłębiać znajomość nauk humanistycznych. Uzyskane w ten sposób kwalifikacje staną się ważnym narzędziem wspierającym program skutecznej ewangelizacji. Po wtóre, wychowawca musi trzymać się specyficznej drogi pedagogicznej, która z jednej strony precyzuje dynamikę rozwojową ludzkich sprawności, z drugiej zaś kształtuje w młodzieży warunki do udzielania swobodnej i stopniowej na nią odpowiedzi.

Będzie się nadto troszczył o to, aby proces wychowawczy podporządkować religijnemu celowi zbawczemu. Wszystko to wymaga nie tylko włączenia w proces wychowawczy pewnych momentów z zakresu nauczania religii i przeżyć związanych z kultem; stawia żądania idące daleko głębiej, żądania udzielenia wychowankom pomocy w otwarciu się na wartości absolutne oraz wyjaśniania życia i historii w świetle wielkości i bogactw Misterium.

16. Wychowawca, więc powinien mieć wyraźną świadomość celu ostatecznego, ponieważ w sztuce wychowania cele pełnią funkcję decydującą. Ich widzenie niepełne

²³ Por. Encyklika *Redemptor hominis*, 14.

²⁴ *Memorie biografiche*, t. 7, s. 503.

²⁵ Rufino Domenico, *Cronache dell'Oratorio di S. Francesco di Sales*, Rzym, Archivio Salesiano Centrale, z. 5, s. 10.

lub błędne, bądź też zapominanie o nich jest dowodem niekompetencji i staje się przyczyną jednostronności i wypaczeń.

Cywilizacja współczesna stara się narzucić człowiekowi — o czym mówiłem w UNESCO — „szereg pozornych imperatywów, które jej rzecznicy uzasadniają prawem rozwoju i postępu. Tak np. na miejsce poszanowania życia — »imperatyw« pozbywania się niszczenia życia; na miejsce miłości jako odpowiedzialnej wspólnoty osób — sumę użycia seksualnego zwolnionego od wszelkiej odpowiedzialności; na miejsce prymatu prawdy w działaniu — »prymat« sensacji, koniunktury i doraźnego sukcesu”²⁶.

W Kościele i w świecie całościowa wizja wychowawcza, jaką wcielał Jan Bosco, oznacza realistyczną pedagogię świętości. Trzeba jak najszybciej przywrócić prawdziwe pojęcie „świętości”, jako elementu życia każdego wierzącego. Oryginalność i śmiałość postulatu „świętości młodzieńczej” jest istotną wartością sztuki wychowawczej tego wielkiego Świętego, który słusznie może być nazwany „mistrzem duchowości młodzieżowej”. Jego niezwykły sekret polegał na tym, że nie zawiódł nigdy najgłębszych pragnień młodzieży (chęci życia, pragnienia miłości, otwarcia duszy, radości, wolności, nastawienia ku przyszłości), a równocześnie prowadził ją stopniowo i w sposób konkretny do przekonania, że tylko poprzez życie w łasce, to jest w przyjaźni z Chrystusem w pełni realizują się autentyczne ideały.

Takie wychowanie wymaga dziś od młodzieży krytycznego sumienia, które pozwoli jej dostrzegać autentyczne wartości i demaskować hegemonie ideologiczne, które posługując się środkami społecznego przekazu, przyciągają opinię publiczną i podporządkowują sobie umysły.

17. Wychowanie, które według systemu księdza Bosco sprzyja oryginalnej współzależności procesów ewangelizacji i promocji ludzkiej, wymaga od serca i umysłu wychowawcy wyrobienia w sobie specjalnych przymiotów, takich jak wrażliwość pedagogiczna, postawa ojcowska i zarazem macierzyńska umiejętność podejmowania trudu oceny tego, co dokonuje się w procesie rozwoju jednostki i grupy, zgodnie z programem formacyjnym, który łączy w żywą i rozsądną całość cele wychowawcze i wolę poszukiwania najbardziej odpowiednich środków.

We współczesnym społeczeństwie wychowawcy powinni zwracać szczególną uwagę na treści pedagogiczne dotyczące człowieka i społeczeństwa, które w ciągu wieków okazały się szczególnie ważne, a zwłaszcza na te z nich, które wiążą się z łaską i wymaganiami Ewangelii.

Może nigdy tak bardzo jak dzisiaj wychowanie nie było nakazem życiowym i społecznym, który wymaga zajęcia stanowiska i zdecydowanej woli formowania dojrzałych osobowości. Może nigdy tak jak dzisiaj świat nie potrzebował ludzi, rodzin i wspólnot, które uczynią z wychowania rację swego bytu, które poświęcą się wychowaniu, jako pierwszorzędnemu celowi, oddając bez zastrzeżeń swoje siły, szukając współpracy i pomocy, podejmując próby i odnawiając w sposób twórczy i z poczuciem odpowiedzialności procesy wychowawcze. Być wychowawcą dzisiaj znaczy dokonać życiowego wyboru, godnego uznania i pomocy ze strony tych, którzy sprawują władzę we wspólnotach kościelnych i cywilnych.

²⁶ Przemówienie w UNESCO (2 czerwca 1980), 13.

18. Doświadczenie i mądrość pedagogiczna Kościoła docenia ogromną rolę wychowawczą rodziny, szkoły, pracy, różnych stowarzyszeń i grup. Nadszedł czas odrodzenia tych instytucji wychowawczych i przypomnienia o niezastąpionej wychowawczej roli rodziny, o czym pisałem w adhortacji apostołskiej *Familiaris consortio*. Nadal rolę decydującą — decydującą w sensie pozytywnym, ale niestety niekiedy także w sensie negatywnym — odgrywa wychowanie rodzinne (lub jego brak). Z drugiej strony jednak, zawsze istnieje konieczność wychowywania młodych pokoleń do podejmowania — już w środowisku rodzinnym — odpowiedzialności za postrzeganie codzienności w świetle odwiecznego nauczania Ewangelii oraz za podejmowanie wymogów koniecznej odnowy. Szczególne zadanie wychowawcze rodziny stanowi dzisiaj jeden z centralnych problemów społecznych i moralnych. „*Co uczynić — przypominałem w UNESCO — by wychowanie człowieka dokonywało się przede wszystkim w rodzinie? (...) Przyczyny powodzeń i niepowodzeń w wychowaniu człowieka przez rodzinę leżą zawsze równocześnie bardzo blisko, wewnątrz tego podstawowego środowiska kulturotwórczego, jakim jest rodzina — ale leżą także równocześnie bardzo wysoko, pozostają w kompetencji państwa i zależnych od niego organów*”²⁷.

Obok wpływu wychowawczego rodziny trzeba podkreślić działalność szkoły, otwierającej horyzonty bardziej rozległe i uniwersalne. Według koncepcji księdza Bosco szkoła, oprócz przyczyniania się do rozwoju kulturalnego, społecznego i zawodowego młodzieży, powinna jej dostarczyć odpowiedniego zasobu wartości i zasad moralnych. W przeciwnym razie byłoby niemożliwe konsekwentne, pozytywne i uczciwe życie i działanie w społeczeństwie pełnym napięć i konfliktów.

Prócz tego, w wielkiej spuściznie wychowawczej Świętego z Piemontu odnajdujemy jego szczególne zainteresowanie światem pracy, do wejścia w który młodzież powinna być należycie przygotowana. Pomimo zasadniczych przemian w społeczeństwie jest to sprawa bardzo pilna. Podzielamy z księdzem Bosco troskę o to, by młode pokolenie otrzymywało odpowiednie przygotowanie zawodowe i techniczne, jak dzieje się to od z górą stu lat w szkołach zawodowych i warsztatach kierowanych z podziwu godną kompetencją przez salezjanów koadiutorów. Podzielamy też jego troskę o to, by popierać coraz lepsze wychowanie młodych do społecznej odpowiedzialności w oparciu o dojrzałą godność ludzką²⁸, którą wiara chrześcijańska uzasadnia i umacnia.

Na koniec należy podkreślić znaczenie, jakie Święty przywiązał do „form stowarzyszeniowych” i grup, w których wzrasta i rozwija się energia i przedsiębiorczość młodzieży. Popierając wielorakie formy działania, tworzył on środowiska życia, dobrego wykorzystania wolnego czasu, apostołatu, nauki, modlitwy, radości, zabawy i kultury, gdzie młodzi mogli odnajdywać samych siebie i rozwijać się. Pomimo, że sytuacja dzisiejsza poważnie się różni od sytuacji w wieku XIX, wychowawca jest zobowiązany do prześledzenia sytuacji i warunków życia i zapewnienia odpowiedniej przestrzeni dla ducha pomysłowości i inicjatywy znamionujących młodzież.

19. Rozważając z kolei potrzeby współczesnej młodzieży i równocześnie przywołując prorocze orędzie księdza Bosco, przyjaciela młodzieży, nie wolno zapominać, że obok — a raczej wewnątrz struktury wychowawczej — nieodzowne są takie „momenty

²⁷ Tamże, 12.

²⁸ Por. Encyklika *Laborem exercens* (14 września 1981), 6.

wychowawcze”, jak właściwie prowadzone osobiste spotkania i rozmowy, które mogą się stać okazją do prawdziwego kierownictwa duchowego. Tak czynił Święty, sprawując z zadziwiającą skutecznością Sakrament Pojednania. W świecie tak bardzo podzielonymi pełnym sprzecznych haseł, prawdziwym darem wychowawczym będzie umożliwienie młodemu człowiekowi poznania i wypracowania własnego programu w poszukiwaniu skarbu powołania, od którego zależeć będzie całe dalsze życie. Praca wychowawcza nie będzie w pełni wykonana, jeśli uzna, że wystarczy zaspokoić słuszne skądinąd potrzeby w zakresie przygotowania do zawodu, kultury i godziwej rozrywki, bez ukazania kryjących się głębiej, jako zaczyn, owych ideałów, które Chrystus wskazał ewangelicznemu młodzieńcowi i które stanowią miarę radości życia wiecznego lub smutku egoistycznego posiadania (por. Mt 19, 21).

Wychowawca naprawdę kocha i wychowuje młodzież, kiedy wskazuje jej wyższe ideały i kiedy towarzyszy jej na trudnej drodze codziennego dojrzewania życiowych decyzji.

Zakończenie

20. Z okazji obchodów setnej rocznicy śmierci św. Jana Bosco, „ojca i nauczyciela młodzieży”, można z całym przekonaniem stwierdzić, że Boża Opatrzność wzywa wszystkich członków wielkiej Rodziny Salezjańskiej, jak również rodziców i wychowawców, by coraz bardziej uświadamiali sobie niezaprzeczalną potrzebę formowania młodych i by z nowym zapałem podejmowali te obowiązki oraz wypełniali je z pogodą i wielkodusznym poświęceniem, jakim odznaczał się Święty.

Zwracając się do wychowawców, w sposób szczególny i z głęboką, podyktowaną powagą sytuacji troską, zwracam się do kapłanów zaangażowanych bezpośrednio w posłudze duszpasterskiej, bowiem formacja młodzieży w szczególny sposób należy do nich. Jestem przekonany — i znajduję ciągłe potwierdzenie tego w spotkaniach z młodzieżą, których nigdy nie pomijam w pasterskich podróżach — że daje się zauważyć pewien rozkwit inicjatyw mających na celu integralną formację chrześcijańską młodzieży; nie można zapomnieć, że młodzież jest dzisiaj wystawiona na niebezpieczeństwa i wyzwania nie znane innym czasom, takie jak narkomania, przemoc, terrorizm, amoralność licznych spektakli filmowych i telewizyjnych, zalew pornografii. To wszystko wymaga większej troski o młodzież w pracy duszpasterskiej oraz korzystania z pomocy odpowiednich metod i twórczych inicjatyw. Myśl i serce księdza Bosco mogą także kapłanom podsunąć sposoby godne naśladowania. Powaga stawki, o jaką toczy się walka, wymaga większej świadomości, z której będzie nas sądził Chrystus. Niech więc młodzież stanie się znów głównym przedmiotem troski duszpasterskiej kapłanów. Od młodzieży zależy przyszłość Kościoła i społeczeństwa.

Jestem świadom, zasłużeni wychowawcy, trudności, jakim przychodzi wam stawiać czoło, i rozczarowań, jakich doświadczacie. Nie zniechęcajcie się jednak, krocząc tą uprzywilejowaną drogą miłości, jaką jest wychowanie. Niech otuchy dodaje wam niewyczerpana cierpliwość samego Boga w Jego pedagogii wobec ludzkości, Jego nieustanna ojcowska troska, objawiona w posłannictwie Chrystusa, nauczyciela i pasterza, i w obecności Ducha Świętego, zesłanego, aby przemieniać świat.

Ukryta i potężna skuteczność Ducha Świętego zmierza do tego, aby ludzkość na wzór Chrystusa doprowadzać do pełni dojrzałości. On jest sprawcą narodzin nowego

człowieka i nowego świata (Rz 8, 4-5). W ten sposób wasz trud wychowawczy staje się posługą współpracy z Bogiem i z pewnością będzie owocny.

Wasz i nasz Święty zwykł mawiać, że „*wychowanie jest sprawą serca*”²⁹ i że trzeba „*pozwolić Bogu wejść do serca młodzieży nie tylko przez bramę Kościoła, ale również przez bramy szkoły i warsztatu pracy*”³⁰. To właśnie w sercu człowieka gości Duch prawdy, jako ten, który pociesza i przeobraża. On nieustannie przenika historię świata poprzez ludzkie serce. I tak jak napisałem w Encyklice *Dominum et Vivificantem*, również „*droga Kościoła przebiega przez serce człowieka*”, co więcej, Kościół jest w „*w sercu ludzkości*” i obejmując wszystkie serca ludzkie, „*prosi Ducha Świętego o (...) »sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym«, na których wedle św. Pawła polega »Królestwo Boże«*”³¹. Przez Waszą działalność, drodzy wychowawcy, wypełniacie wspólną misję Kościoła jako Matki³².

Miejcie zawsze przed oczyma Maryję Najświętszą, jako najdoskonalszą współpracowniczkę Ducha Świętego, która będąc posłuszną Jego natchnieniom stała się Matką Chrystusa i Matką Kościoła. Ona przez wieki nie przestaje być „obecnością macierzyńską”, jak potwierdzają słowa Chrystusa wypowiedziane na Krzyżu: „*Niewiasto, oto syn Twój*”, „*Oto Matka twoje*”³³.

Nie odrywajcie nigdy wzroku od Maryi; słuchajcie Jej, gdy mówi: „*Zróbcie wszystko, cokolwiek Jezus wam powie*” (J 2, 5). Proście Ją również codziennie i usilnie, aby Bóg nieustannie wzbudzał dusze szlachetne, które będą umiały z radością odpowiedzieć na Jego wezwania.

Matce Bożej polecam was i wraz z wami polecam całą młodzież, aby porwana przez Nią, umacniana i prowadzona, z pomocą waszego oddziaływania wychowawczego, stała się ludem nowym dla świata nowego, świata Chrystusa, Mistrza i Pana.

Niech błogosławieństwo apostoelskie, jako życzenie i zapowiedź niebieskich darów, będzie wyrazem moich uczuć, niech będzie wsparciem dla Ciebie, a zarazem niech umacnia i strzeże wszystkich członków wielkiej Rodziny Salezjańskiej.

Jan Paweł II, papież

W Rzymie, u św. Piotra, 31 stycznia 1988 roku, w dniu wspomnienia św. Jana Bosco, kapłana, w dziesiątym roku mego Pontyfikatu.

²⁹ *Memorie biografiche*, t. 16, s. 447

³⁰ Tamże, t. 6, s. 447.

³¹ Encyklika *Dominum et Vivificantem* (18 maja 1986), 67.

³² Por. *Gravissimum educationis*, 3.

³³ Encyklika *Redemptoris Mater*, 24.

LIST NA ŚWIATOWY DZIEŃ MODLITW O POWOŁANIA KAPŁAŃSKIE I ZAKONNE.

Drodzy Bracia w biskupstwie,
Drodzy Bracia i Siostry na całym świecie.

W duchu głębokiej modlitwy 16 kwietnia 1989 roku będziemy obchodzili XXVI Światowy Dzień Modlitw o Powołania. W liturgii tego dnia Ewangelia ukazuje nam Jezusa dobrego Pasterza, jako Tego, który w akcie najwyższej miłości oddaje swoje życie za zbawienie świata (J 10, 15). W kontekście tajemnicy owej miłości Jego uczniowie nieustannie proszą Boga, by wysłał robotników na żniwo (Mt 9, 38; Łk 10, 2), tak aby zgodnie z zamysłem Ojca każdy człowiek miał życie w obfitości (J 10, 10) i aby doszedł do poznania prawdy (1 Tm 2, 4).

1. Pragnę w tym roku zastanowić się nad powołaniami, które mogą i powinny rozkwiąć w wychowawczym klimacie szkoły, zwłaszcza Szkoły Katolickiej. Istotnie, Kościół powierza Szkole Katolickiej misję uczestniczenia w integralnej formacji osoby i chrześcijanina, winna więc ona pielęgnować ziarna powołania zasiane w duszach młodzieży przez Ducha Świętego. Szkoła ze swej natury musi również brać udział w przygotowaniu ludzi, którzy potrafią głosić Ewangelię w sposób dostępny dzisiejszej kulturze, niepokojąco dalekiej i oderwanej od wartości ewangelicznych.

Zwracając się do instytucji wychowawczych o inspiracji katolickiej, pragnę podkreślić, że żywię wielki szacunek dla spoczywającej na nich wychowawczej odpowiedzialności wobec całej wspólnoty kościelnej oraz że darzę je wielkim zaufaniem. Jednak moja refleksja obejmuje także wielką rzeszę chrześcijańskich wychowawców, pracujących w instytucjach niekatolickich, do których obok kompetencji zawodowych wnoszą swoje osobiste świadectwo wiary.

2. Także w obecnych warunkach Szkoła Katolicka ma do spełnienia ważne zadania, co podkreślił Sobór Watykański II (por. *Gravissimum educationis*, 8) i późniejsze dokumenty Magisterium. Wielorakie i sprzeczne przesłania w zakresie kultury i stylu życia, przenikające środowisko, w którym żyją ludzie młodzi, grożą oddaleniem ich od wartości wiary, nawet wtedy, gdy wzrastają w rodzinach chrześcijańskich. Szkoła Katolicka, która nie tylko naucza doktryny, ale stwarza także środowisko wychowawcze, umożliwiające przeżycie doświadczenia wspólnoty wiary, modlitwy i służby, może odegrać ważną, a nawet decydującą rolę w zapewnieniu młodym ludziom życiowej orientacji, czerpiącej inspirację z mądrości Ewangelii. Świadectwo wspólnoty wychowawczej pozostające w harmonii z wytwarzanym przez szkołę klimatem wiary składa się na ową szczególną posługę, którą Szkoła Katolicka może oddać chrześcijańskiemu wychowaniu młodzieży. Jej działalność okaże się bardziej skuteczna

wówczas, gdy będzie koordynowana z oddziaływaniem rodziny, z którą nawiąże bezpośredni kontakt.

3. Jednakże wychowanie w Szkole Katolickiej, zmierzające do ukształtowania chrześcijańskich postaw życiowych, nie może pomijać sprawy wyboru powołania. Czymże jest przygotowanie do życia, jak nie przychodzeniem z pomocą w uświadomieniu sobie planu, który Bóg wpisał w serce każdego człowieka? Wychowywać znaczy pomagać w odkrywaniu własnego powołania w Kościele i w społeczeństwie ludzkim. Szkoła, która wychowuje, powinna nie tylko o nim mówić w sposób ogólny, ale również ukazywać rozmaite konkretne formy, w jakich urzeczywistnia się podstawowe powołanie do złożenia daru z siebie, a więc także możliwość całkowitego poświęcenia się sprawie Królestwa Bożego. Wszyscy nauczyciele szkół katolickich, świeccy i duchowni, posługując się odpowiednimi metodami pedagogicznymi i światłem wiary powinni przyczynić się do tego, aby wezwanie Chrystusa i Kościoła było słyszane także w wymiarze indywidualnym. To przekazywanie Bożego wezwania stanie się tym bardziej owocne, im bardziej będzie poparte świadectwem ich życia i wspierane modlitwą.

4. Pomoc w rozpoznaniu powołania jest konieczna, ale nie wystarcza. Samo poznanie go nie oznacza jeszcze siły potrzebnej do realizowania powołania. Dzisiaj młodzi ludzie nie tylko widzą wokół siebie fałszywe modele życia, ale także są wystawieni na pokusy i uwarunkowania, które mogą przeszkodzić w dokonaniu wolnego i wielkodusznego wyboru. Szkoła Katolicka wniesie cenny wkład w dzieło wyboru powołania, dostarczając motywacji, popierając klimat wiary, wielkoduszości i służby, który wyzwoli młodych ludzi spod presji uwarunkowań, pod naciskiem których odpowiedź na wezwanie Chrystusa jawi się jako naiwność lub rzecz niemożliwa.

5. W ten sposób szkoła służy prawdziwemu wzrastaniu młodzieży i spełnia jej uzasadnione oczekiwania życiowych wskazań, płynących z inspiracji chrześcijańskiej. Równocześnie wywiązuje się ze swej odpowiedzialności wobec wspólnoty kościelnej. Trzeba bowiem wyraźnie podkreślić kościelną naturę Szkoły Katolickiej: to właśnie Kościół uznaje jej zdolność do chrześcijańskiego wychowania młodzieży; to właśnie Kościół - poprzez szkołę - staje się matką i nauczycielką wiary dla wielu pokoleń młodzieży. I dlatego Szkoła Katolicka, szanując wolny wybór ze strony młodzieży oraz autonomię poszczególnych przedmiotów nauczania, zawsze musi w swoim całościowym programie wychowawczym brać pod uwagę potrzeby i oczekiwania wspólnoty kościelnej, wśród których na pierwszym miejscu znajduje się potrzeba powołań kapłańskich i zakonnych.

6. Moje myśli kierują się również ku rodzicom, którzy powierzają wychowanie dzieci Szkołom Katolickim. Zachęcam ich, by swój wybór opierali na przesłankach wiary. Wybór ten jest w pełni logiczny, jeśli ma na względzie potrzebę wykształcenia i formacji, ale nade wszystko wówczas, kiedy decydują o nim wymagania życia chrześcijańskiego. Zachęcam ich, aby w sposób coraz bardziej odpowiedzialny i aktywny uczestniczyli w wychowawczej wspólnocie Szkoły Katolickiej. Oby umieli coraz skuteczniej przyczyniać się do tego, by ta szkoła wciąż lepiej realizowała swoje zadania integralnego wychowania tak ludzkiego, jaki i chrześcijańskiego. Oby umieli pomagać

dzieciom we wzrastaniu w wierze, szanując i popierając ich decyzje, także wtedy, kiedy wynikają one z radykalnej wielkoduszności ewangelicznej. Oby nie zapomnieli, że szczęście ich dzieci jako osób ludzkich, wiąże się z odpowiedzią na wewnętrzne wezwanie Pana. Niech pamiętają, że syn czy córka oddani Panu nie są straceni, ale pozyskani, zarówno dla Kościoła, jak i dla własnej rodziny.

7. Zwracam się teraz w sposób szczególny do młodzieży uczęszczającej do Szkół Katolickich, mając również na myśli całą chrześcijańską młodzież, wezwaną, niezależnie od typu szkoły, w jakiej się uczy, do podejmowania odważnych decyzji wynikających z wiary.

Wam, którzy macie szczęście zdobywania formacji w szkole chrześcijańskiej, przypominam, że znajdujecie się w sytuacji uprzywilejowanej. Kościół wnosi w prace tych szkół cenny wkład swych wysiłków duszpasterskich i dlatego potrzebuje waszej współpracy. Wzbogacajcie swoje umysły poprzez krytyczne i dogłębne studiowanie różnych dziedzin wiedzy. Umocni to waszą wiarę i przygotuje was do skutecznego dawania chrześcijańskiego świadectwa wobec świata. Nauczcie się w waszych szkołach łączenie wiary i świata. Nauczcie się w waszych szkołach łączenia wiary i kultury, co bywa niezmiernie trudne w środowisku nie zawsze przenikniętym wartościami chrześcijańskimi. Nade wszystko zaś nauczcie się tworzenia konstruktywnej syntezy wiary i życia.

W waszych szkołach będą wam ukazywać wiele rozmaitych dróg życia chrześcijańskiego, z pewnością więcej, aniżeli gdzie indziej. Zależy od waszej wielkoduszności, czy te propozycje zostaną zmarnowane, czy też trafią na podatny grunt, by wydać zbawienne owoce. Módlcie się i bądźcie otwarci na słowo, które zasila wiarę; zaprawiajcie się do praktykowania miłosierdzia; bierzcie udział w posługiwaniu bliźnim, zwłaszcza tym „najmniejszym”. Bądźcie świadkami Chrystusa wobec swych rówieśników. W ten sposób wiara będzie dla was źródłem życiowych energii, będziecie mieli świadomość zaangażowania się w wielką sprawę i staniecie się bardziej wrażliwi na głos Ducha Świętego. I nie lękajcie się, jeżeli ten głos wzywa was do miłości jeszcze wyższej i jeszcze bardziej wspaniałomyślniej.

Odwagi! Was, młodych, wzywa Chrystus i świat na was czeka! Pamiętajcie, że Królestwo Boże potrzebuje waszego wielkodusznego i całkowitego oddania. Nie upodabniajcie się do bogatego młodzieńca, który wezwany przez Chrystusa, nie potrafił zdobyć się na decyzję i pozostał ze swoimi dobrami i ze swym smutkiem: ten, na którego Jezus wejrzał z miłością (Mt 19, 21, 22). Bądźcie jak owi rybacy, którzy wezwani przez Jezusa, natychmiast pozostawiają wszystko i staną się rybakami ludzi (Mt 4, 18-22).

Panie Jezu Chryste, Pasterzu naszych dusz, który nieustannie pełnym miłości wzrokiem wzywasz żyjących pośród trudności współczesnego świata młodych ludzi, mężczyzn i kobiety, otwórz ich umysły, by pośród wielu głosów rozbrzmiewających wokół nich rozpoznali Twój głos, tak różny od innych, łagodny i zarazem potężny, który także dzisiaj powtarza: „przyjdź i chodź za Mną”.

Wzbudź w sercach naszej młodzieży wielkoduszny zapał, spraw, że stanie się wrażliwa na oczekiwania braci, którzy wołają o solidarność, pokój, prawdę i miłość. Skieruj serca młodych ludzi na drogę ewangelicznego radykalizmu, który może współczesnemu człowiekowi objawić niezmierzone bogactwa Twojej miłości.

Wzwołaj ich, przyciągnij do siebie z właściwą Tobie dobrocią!

Weź ich, aby zaznali słodczy bycia Twoją własnością!

Poślij ich, by głosili Twoją prawdę i w ten sposób na zawsze pozostali w Tobie. Amen!

Ufając, że Pan Jezus, Najwyższy i Odwieczny Kapłan, wysłucha prośb swojego Kościoła, przyzywam obfitości łask Bożych na was wszystkich, czcigodni Bracia w biskupstwie, Kapłani, Zakonnicy i Zakonnice, wszyscy członkowie Kościoła, zwłaszcza na tych, którzy się przygotowują do przyjęcia święceń kapłańskich czy życia konsekrowanego, i z serca udzielam wam wszystkim apostołskiego błogosławieństwa, ze specjalną myślą o tych, którzy przyczyniają się do wzrostu powołań.

Jan Paweł II, papież

Watykan, 2 lutego - Uroczystość Ofiarowania Pańskiego - w roku 1989, jedenastym mojego Pontyfikatu.

„L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, 1989 nr 1-2, s. 25.

LIST DO RODZIN Z OKAZJI ROKU RODZINY 1994

16. *Na czym polega wychowanie?* Wydaje się, że aby trafnie na to pytanie odpowiedzieć, nie można pominąć dwóch fundamentalnych prawd: po pierwsze, że człowiek jest powołany do życia w prawdzie i miłości; po drugie, że każdy urzeczywistnia siebie przez bezinteresowny dar z siebie samego. Odnosi się to zarówno do tych, którzy wychowują, jak i do tych, którzy są wychowywani. Również i wychowanie jest procesem, w którym wzajemna komunია osób dochodzi do głosu w sposób szczególny. *Wychowawca* jest osobą, która „rodzi” w znaczeniu duchowym. *Wychowanie* w tym ujęciu może być równocześnie uważane za prawdziwe apostołstwo. Jest wspólnym uczestnictwem w prawdzie i miłości, w tym ostatecznym celu, który stanowi powołanie człowieka ze strony Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Rodzicielstwo stwarza sobie tylko właściwe współlistnienie i współdziałanie samodzielných osób. Odnosi się to w sposób szczególny do matki, kiedy poczyną się nowy człowiek. Pierwsze miesiące jego bytowania związane z łonem matki stwarzają szczególną więź, która w znacznej mierze ma już charakter wychowawczy. *Matka* już w prenatalnym okresie kształtuje nie tylko organizm dziecka, ale pośrednio całe jego człowieczeństwo. Chociaż proces ten przebiega nade wszystko od matki ku dziecku, to jednak odpowiada mu zarazem swoisty wpływ mającego się narodzić dziecka na matkę. *Ten proces obustronny i wzajemny* ujawni się z kolei na zewnątrz po przyjściu dziecka na świat. Mężczyzna — ojciec nie bierze w tym procesie bezpośredniego udziału. Powinien się jednak świadomie zaangażować w oczekiwanie mającego się narodzić dziecka, o ile to możliwe także w samym momencie jego przyjścia na świat.

Dla „cywilizacji miłości” jest sprawą zasadniczą, ażeby *mężczyzna czuł się obdarzony macierzyństwem kobiety, swojej żony*. I to ma z kolei ogromny wpływ na cały proces wychowawczy. Ogromnie wiele zależy od tego, czy i w jaki sposób uczestniczy on w tej pierwszej fazie obdarzania człowieczeństwem, czy i jak angażuje swą męskość i swoje ojcostwo w macierzyństwo własnej żony.

Wychowanie jest więc przede wszystkim *obdarzaniem człowieczeństwem — obdarzaniem dwustronnym*. Rodzice obdarzają swym dojrzałym człowieczeństwem nowo narodzonego człowieka, a ten z kolei obdarza ich całą nowością i świeżością człowieczeństwa, które z sobą przynosi na świat. Nie przestaje to być aktualne również w przypadku dzieci ułomnych i niedorozwiniętych fizycznie lub psychicznie. Pod tą postacią również objawia się człowieczeństwo, które może być wychowawcze i to w sposób szczególny.

Słusznie więc Kościół pyta przy ślubie: „*Czy chcecie z miłością przyjąć i po katolicyku wychować potomstwo, którym was Bóg obdarzy?*”¹. Miłość małżeńska wyraża się w wychowaniu jako prawdziwa miłość rodzicielska. „Komunia osób”, która stoi u po-

¹ *Rituale Romanum. Ordo celebrandi matrimonium*, n. 60.

czątku rodziny jako miłość małżeńska, dopełnia się poprzez wychowanie i rozprzestrzenienie się na dzieci. Chodzi o to, aby podjąć całe to potencjalne bogactwo, jakim jest każdy człowiek rozwijający się pośród rodziny; chodzi o to, aby nie pozwolić mu zginąć albo ulec degeneracji, natomiast zaktualizować je w coraz dojrzsze człowieczeństwo. I jest to również *proces wzajemny*: wychowawcy — rodzice są równocześnie w pewien sposób wychowawcami. Ucząc człowieczeństwa swoje dziecko, sami też poznają je na nowo i uczą się go na nowo. Tu objawia się *organiczna struktura rodziny*, objawia się również podstawowe znaczenie czwartego przykazania.

Rodzicielskie „*my*” męża i żony rozbudowuje się przez zrodzenie potomstwa i wychowanie w „*my*” rodziny. Jest to rodzina naprzód dwupokoleniowa, otwarta na to, aby stawać się stopniowo wielopokoleniową. W tym wymiarze mają swój udział z jednej strony rodzice rodziców, z drugiej strony dzieci ich dzieci.

O ile rodzice obdarzając życiem uczestniczą w działaniu stwórczym Boga, o tyle przez wychowanie stają się oboje *uczestnikami Jego ojcowskiej, a zarazem macierzyńskiej pedagogii*. Boskie Ojcostwo — według św. Pawła — jest prawzorem dla wszelkiego rodzicielstwa we wszechświecie (por. Ef 3, 14-15), a szczególnie jest prawzorem dla macierzyństwa i ojcostwa ludzkiego. O tej Boskiej pedagogii najpełniej pouczyło nas Odwieczne Słowo Ojca, które stając się człowiekiem, objawiło człowiekowi jego własne człowieczeństwo i jego pełny wymiar, to znaczy synostwo Boże. Objawiło mu również, jakie jest właściwe znaczenie wychowania człowieka. *Przez Chrystusa* każde wychowanie w rodzinie i poza rodziną *zostaje wprowadzone w zbawczy wymiar Boskiej pedagogii* skierowanej do wszystkich ludzi i wszystkich rodzin i osiągnącej swą pełnię w paschalnej tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. W tym szczytowym punkcie naszego Odkupienia rozpoczyna się cały i każdy proces chrześcijańskiego wychowania, które jest zarazem wychowaniem do pełni człowieczeństwa.

Bezpośrednimi wychowawcami w stosunku do swoich dzieci pozostają zawsze *na pierwszym miejscu rodzice*. Rodzice mają też w tej dziedzinie *pierwsze i podstawowe uprawnienia*. *Są wychowawcami, ponieważ są rodzicami*. Jeśli zadanie to rodzice z kolei dzielą z innymi ludźmi, a także z instytucjami, na przykład z Kościołem i państwem, to zawiera się w tym prawidłowe odzwierciedlenie *zasady pomocniczości*. Rodzice nie są w stanie zaspokoić wszystkich zapotrzebowań całościowego procesu wychowawczego, zwłaszcza gdy chodzi o wykształcenie, ale również gdy chodzi o całą szeroką dziedzinę uspołecznienia. W tych dziedzinach, gdzie rodzina nie może skutecznie działać sama, zasada pomocniczości wspiera miłość rodzicielską, odpowiada dobru rodziny. Pomocniczość dopełnia w ten sposób miłość rodzicielską, a równocześnie potwierdza jej fundamentalny charakter. Wszyscy inni uczestnicy procesu wychowawczego działają *poniekąd w imieniu rodziców, w oparciu o ich zgodę, a w pewnej mierze nawet ich zlecenie*.

Proces wychowawczy prowadzi do fazy, do której się dochodzi wtedy, gdy po osiągnięciu pewnego stopnia dojrzałości psychofizycznej człowiek *zaczyna „wychowywać się sam”*. Z biegiem czasu owo samowychowanie przerośnie poniekąd dotychczasowy proces wychowawczy. Przerastając, nie przestaje jednak w dalszym ciągu z niego wyrastać. Młody człowiek spotyka nowe osoby i nowe środowiska, a w szczególności nauczycieli i kolegów w szkole, którzy zaczynają odgrywać w jego życiu wpływ wychowawczy, dodajmy: dodatni albo ujemny. W tym nowym kontakcie występuje pewien dystans czy nawet sprzeciw w stosunku do wychowania rodzicielskiego, w stosunku do rodziny. Mimo wszystko jednak proces samowychowania w zasadniczej mierze potwier-

dza to, co dokonało się w dziecku, chłopcu czy dziewczynie, poprzez wychowanie w rodzinie i w szkole. Nawet przeobrażając się, odchodząc we własnym kierunku, młody człowiek pozostaje nadal w orbicie swych *egzystencjalnych korzeni*.

Na tym tle w nowy sposób zarysowuje się znaczenie czwartego przykazania: „*Czczij ojca twego i matkę swoją*” (Wj 20, 12). Pozostaje ono w związku wręcz organicznym z całym tutaj zarysowanym procesem wychowania człowieka. Rodzicielstwo, ten pierwszy i podstawowy fakt *obdarzania człowieczeństwem*, otwiera przed rodzicami i dziećmi daleko wiodącą perspektywę. Zrodzenie co do ciała oznacza początek dalszego „rodzenia”, stopniowego i wielostronnego rodzenia poprzez cały proces wychowania. Przykazanie Dekalogu wymaga od dziecka czci dla ojca i matki. Jak widzieliśmy, to samo przykazanie nakłada na rodziców obowiązek niemal „symetryczny”. Również oni powinni „czcić” swoje dzieci, zarówno małe, jak i dorosłe. Ta sama postawa jest istotnym i koniecznym warunkiem każdego wychowania, również w okresie szkolnym. „*Zasada czci*”, czyli afirmacji człowieka jako człowieka, nie przestaje być warunkiem prawidłowego procesu wychowawczego.

Jeżeli chodzi o udział *Kościola* w procesie wychowawczym, to w świetle Tradycji Magisterium soborowego należy powiedzieć, co następuję: nie chodzi tylko o to, ażeby wychowanie religijno-moralne *powierzać Kościołowi*, ale żeby *wspólnie z nim wychowywać*. Więcej jeszcze, chodzi o to, ażeby rodzina wychowująca czyniła to w *Kościół*, biorąc w ten sposób udział w życiu i misji *Kościola*. *Kościół* pragnie nade wszystko wychowywać „*poprzez rodzinę*”, w oparciu o właściwą jej „*łaskę stanu*” i „*charyzmat*” wspólnoty rodzinnej.

Jedną z dziedzin, w której rodzina odgrywa niezastąpioną rolę, jest *wychowanie religijne*, dzięki któremu wzrasta ona jako „*Kościół domowy*”. Wychowanie religijne i katechizacja dzieci ustawia rodzinę w obrębie *Kościola* jako prawdziwy *podmiot ewangelizacji i apostołstwa*. Chodzi tu o prawo ściśle związane z *zasadą wolności religijnej*. Rodziny, a konkretnie rodzice mają prawo wybrać dla swych dzieci taki sposób wychowania religijnego oraz moralnego, który odpowiada ich własnym przekonaniom. Nawet wówczas, kiedy powierzają oni te zadania instytucjom kościelnym lub szkołom prowadzonym przez osoby zakonne, *nadal i w sposób czynny* powinni pełnić swoją rolę wychowawczą.

W kontekście wychowania nie można zapomnieć o istotnej sprawie dotyczącej *rozpoznania własnego powołania życiowego*, a w szczególności *przygotowania do życia w małżeństwie*. *Kościół* podjął znaczny wysiłek i wiele inicjatyw w dziedzinie przygotowania do małżeństwa, na przykład w formie kursów dla narzeczonych. To wszystko jest ważne i konieczne. Nie można jednak zapomnieć, że przygotowanie do przyszłego życia małżeńskiego jest *przede wszystkim zadaniem rodziny*. Z pewnością tylko rodziny zdrowe duchowo mogą należycie spełnić to zadanie. Dlatego trzeba podkreślić potrzebę szczególnej *solidarności rodzin*, która może przyjąć różne formy organizacyjne, jak na przykład „*rodziny rodzin*” lub „*oazy rodzin*”. Rodzina, dzięki takiej solidarności, otrzymuje wsparcie zbliżające nie tylko poszczególne osoby, lecz również wspólnoty, zachęcając je do wspólnej modlitwy i poszukiwania właściwych odpowiedzi na istotne pytania, które pojawiają się w życiu. Czyż nie jest to cenna forma *apostołstwa rodzin* pośród rodzin? Trzeba więc, by rodziny zacieśniały między sobą więzi solidarności. To właśnie określa ponad wszystko wspólną zasadę wychowawczą: rodzice wychowują się dzięki innym rodzicom, a dzieci dzięki dzieciom. W ten sposób tworzy się szczególną tradycją wychowawczą, kierującą się zasadą „*Kościola domowego*”.

Ewangelia miłości jest niewyczerpanym źródłem wszystkiego, czym karmi się ludzka rodzina jako „komunia osób”. W miłości znajduje oparcie i ostateczny sens cały proces wychowawczy jako dojrzały owoc miłości rodzicielskiej. Poprzez wszystkie trudy, wszystkie cierpienia i zawody, jakie idą w parze z wychowaniem człowieka, miłość wciąż zdaje wielki egzamin. Aby zdać ten egzamin, trzeba źródła duchowej mocy. To źródło znajduje się nieodmiennie w Tym, który „do końca” (...) umiłował” (J 13, 1). Widać, jak bardzo *wychowanie należy do całej cywilizacji miłości*; od niej zależy i w wielkiej mierze przyczynia się do jej zbudowania. Nieustanna i pełna miłości modlitwa Kościoła w Roku Rodziny jest *modlitwą o wychowanie człowieka*, modlitwą o to, ażeby rodziny podejmowały odważnie i z ufnością swoje zadania wychowawcze pomimo trudności, które niekiedy wydają się nie do pokonania. Kościół modli się, ażeby zwyciężyły siły cywilizacji miłości, które płyną z Boskiego źródła; siły, którym nieodmiennie służy on dla dobra całej rodziny ludzkiej.

Rzym, 2.02.1994 r.

„L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, 1994 nr 3, s. 21-24.

LIST OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II DO REV. O. ANDRÉS DELGADO
HERNÁNDEZ, SDB SEKRETARZA GENERALNEGO OIEC
Z OKAZJI XVI ŚWIATOWEGO KONGRESU SZKÓŁ KATOLICKICH

1. Kieruję moje serdeczne pozdrowienie do wszystkich, którzy z okazji XVI Kongresu Międzynarodowego Biura Nauczania Katolickiego (OIEC) przybyliście do Brazylii aby uczestniczyć w obecnym spotkaniu w ramach 50 rocznicy założenia tej Organizacji.

Wasze spotkanie, które stanowi kolejny krok więcej w drodze ku służbie wartościom ludzkim i chrześcijańskim, ma szczególne znaczenie w złożonej sytuacji aktualnej, w której społeczeństwo przeszyte licznymi napięciami i przemianami, nie zawsze może ofiarować młodym pokoleniom jasnych i pewnych punktów odniesień. Pomoc z waszej strony jest pilna i ważna, zwłaszcza w nowym kontekście globalizacji, w której ludzkie ja staje się coraz bardziej kruche i podzielone i w której społeczeństwo znajduje się z poważnym problemem wypracowania systemu edukacyjnego, otwartego na transcendencję, który umożliwi znalezienie, ocenianie i wartościowanie doświadczenia ludzkiego w sposób całościowy.

2. Szkoła katolicka stanowi po pierwsze wspólnotę edukacyjną, w której zarówno profesorowie — konsekrowani i świeccy, jak i rodzice i dzieci, dorastający i młodzi są istotnymi protagonistami.

Rodzice, oprócz inicjowania nauczania swoich dzieci w autentycznej wolności w łonie rodziny, są zobowiązani również być pierwszymi odpowiedzialnymi za edukację swoich dzieci w szkole katolickiej. Dlatego, dalecy od przekazania tej odpowiedzialności, powinni czuć się pełnoprawnymi członkami wspólnoty nauczycielskiej. W tym sensie należy wymagać od odpowiedzialnych polityków, aby szanowali prawo rodzin do pełnej wolności wyboru nauczania, chroniąc rodziny, które chciałyby wykorzystać propozycję nauczania w szkole katolickiej.

Zdolność edukacyjna całej instytucji akademickiej zależy ponadto od kwalifikacji osób, które ją tworzą a w sposób szczególny od kompetencji i poświęcenia nauczycieli i wychowawców. Dlatego prosimy nauczycieli szkół katolickich, zarówno konsekrowanych jak i świeckich, aby zawsze ożywiali swoje zaangażowanie profesjonalne i chrześcijańskie, pewni że przez to uczestniczą w sposób szczególny w misji, którą Chrystus powierzył swoim uczniom.

Uczniowie, wspierani przykładem nauczycieli i rodziców będą w ten sposób zaproszeni do pójścia za wezwaniem Ewangelii i do przepowiadania Jezusa, który jest Drogą, Prawdą i Życiem.

3. W nowym scenariuszu świata, który się tworzy — gdzie tradycje kultur poszczególnych narodów są przeznaczone, aby się wzajemnie konfrontowały, integrowały i ubogacały — przestrzeń, która staje przed szkołą katolicką ze swej natury otwartej na powszechność, jest jeszcze większa.

Pierwszym i najistotniejszym zadaniem kultury w ogólności, a także każdej poszczególnej kultury jest edukacja. Polegać ma ona na tym, aby czynić człowieka świadomym jego godności, by mógł bardziej «być» a nie tylko więcej «mieć», i w konsekwencji, aby przez wszystko co posiada umiał zawsze być coraz pełniej człowiekiem.

Dlatego propozycja edukacyjna nauczania katolickiego powinna być jasna: nowy człowiek, który rodzi się ze spotkania osobowego z Jezusem Chrystusem i staje się żywym i godnym wiary apostołem i świadkiem wielkich wartości — miłości, sprawiedliwości, przebaczenia, solidarności i powszechnego braterstwa. To spotkanie, które odbudowuje człowieka we wszystkich jego wymiarach i jest motywem radości i nadziei na osiągnięcie nowego świata jest nowością, którą chrześcijaństwo przyniosło światu (por. 2Kor 5,17; Rz 1,3. 9,15).

Pragnę więc wyrazić razem z wami moją wdzięczność dla Międzynarodowego Biura Nauczania Katolickiego za jego pracę, nie zawsze łatwą, która na przestrzeni tych pięćdziesięciu lat działalności rozwinęła się w służbie nauczania katolickiego, pamiętam o wszystkich nauczycielach, którzy w ścisłej współpracy z rodzinami pracują codziennie z pasją i hojnym oddaniem na rzecz formacji całościowej nowych pokoleń, potwierdzając w ten sposób wierność osobie ludzkiej zgodnie z pierwotną tożsamością nauczania katolickiego i całkowitą wierność misji ewangelizacyjnej Kościoła.

Powierzając waszą pracę macierzyńskiej opiece Dziewicy Maryi, Stolicy Mądrości, przesyłam wam z serca Błogosławieństwo Apostolskie.

Watykan, 19 marca 2002, Uroczystość św. Józefa
Jan Paweł II

Z języka hiszpańskiego tłumaczył ks. Piotr Gałas